

Komunistyczny bank gniewu

Palę Paryż Brunona Jasieńskiego w perspektywie tymotycznej

Jerzy Franczak*

DOI 10.24425/rl.2022.140965

ruch literacki • R. LXIII • 2022 • Z. 2 (371) PL

PL ISSN 0035-9602

Najsłynniejszą powieść Jasieńskiego (po raz pierwszy opublikowaną w 1928 roku) rozpatrywano najczęściej w kontekstach biograficznym, historycznym i historycznoliterackim, czyli w odniesieniu do życia i twórczości pisarza, do dziejów idei komunistycznej i losów pokolenia „oczarowanych i rozczarowanych marksizmem”¹, tudzież do stanu literatury polskiej na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, z koniecznym uwzględnieniem programu futuryzmu. W niniejszym artykule nie poruszam tych kwestii. Nie interesuje mnie geneza dzieła i okoliczności jego powstania, ani domniemana polemika z Paulem Morandem jako autorem *Je brûle Moscou*². Nie rozważam też intertekstualnych relacji, prowadzących do dzieł innych pisarzy (na przykład Ilji Erenburga³) lub do wcześniejszych utworów

* Jerzy Franczak – dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

ORCID: 0000-0001-8789-7241

- 1 Tak brzmi podtytuł słynnej książki Marci Shore. Zob. tejże, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2012.
- 2 Tę kwestię opisuje wyczerpująco Paweł Graf, rozstrzygając wątpliwości i przecinając więź łączącą *Palę Paryż* z *Palę Moskwę*. Zob. tegoż, *Automobil w pędzie. Studia o futuryzmie i futurystach*, Poznań 2018, s. 231–273.
- 3 A. Świeściak, P. Fast, *O kontekstach pewnego przekładu (Ilja Erenburg i Bruno Jasieński)*, „Przekładaniec” 2020, nr 41.

samego Jasieńskiego (zwłaszcza *Nóg Izoldy Morgan*)⁴. Nie traktuję tej powieści jako świadectwa etapu pośredniego w ewolucji ideowo-artystycznej pisarza, który w okresie paryskim miał przypominać „agitatora z monoklem”⁵, czyli prowokatora i dandysa w trakcie przeistoczenia w „inżyniera dusz”. Wreszcie nie interpretuję tekstu w perspektywie późniejszych utworów pisarza z okresu radzieckiego⁶, nie próbuję projektować głębokiej jedności gestów awangardowego i socrealistycznego⁷. Podejmuję się innego zadania – lektury powieści (jej kanonicznej wersji⁸) w horyzoncie wyznaczonym przez szeroko pojętą ideę komunistyczną.

Także tutaj konieczny wydaje się szereg zastrzeżeń. Otóż nie rozważam relacji tekstu z jakimkolwiek wariantem estetyki marksistowskiej⁹. Samego marksizmu nie traktuję jako elementu przygody intelektualnej i artystycznej pisarza (a co za tym idzie, nie snuję dywagacji na temat jego rozeznania w ideach komunistycznych)¹⁰, lecz jako najważniejszy dyskurs emancypacyjny epoki. W pełni świadom tego, że pod tym pojęciem nie kryje się żadna jednorodna, spójna doktryna – inaczej mówiąc, że mamy do czynienia z „archipelagiem tysiąca marksizmów”¹¹ – odnoszę poszczególne rozwią-

4 E. Balcerzan, *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasieńskiego*, Wrocław 1968, s. 291–320; G. Gazda, *Futuryzm w Polsce*, Wrocław 1974, s. 111.

5 K. Jaworski, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009, s. 150–176.

6 Tak czyni chociażby Marzena Cyzman. Zob. teźże, *Komunistyczna agitka czy jednak coś więcej? O powieści Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż”*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2019, z. 3, s. 15.

7 Taką perspektywę otwierają badania Borisa Groysa, który powiada wprost: „Czasy stalinowskie zrealizowały faktycznie sen awangardy o tym, by zorganizować życie społeczne według totalnego artystycznego planu”. Zob. tegoż, *Stalin jako totalne dzieło sztuki*, przeł. P. Kozak, Warszawa 2010, s. 20–21.

8 Istnieją co najmniej dwa warianty powieści: pierwotny, z 1928 r., zgodny z publikacją w języku rosyjskim, który nadal stanowi podstawę wydań współczesnych, oraz wersja z 1934 r., również w języku rosyjskim, z dodatkowym zakończeniem zawierającym obraz zrealizowanej internacjonalistycznej rewolucji. Zob. E. Balcerzan, dz. cyt., s. 321–328; A. Kato, *Nieznana wersja „Palę Paryż” Brunona Jasieńskiego*, [w:] *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, red. R. Cudak, K. Pospiszil, Katowice 2018.

9 Zob. S. Morawski, *O marksistowskiej myśli estetycznej*, [w:] *Estetyki filozoficzne XX wieku*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 2000, s. 133–158.

10 M. Nikodem, *Jasieński na lewo. Myśl marksistowska w twórczości Brunona Jasieńskiego*, [w:] „Nowa Krytyka” 2015, nr 4, s. 227–246. Co charakterystyczne, zaproponowane tu przeglądowe ujęcie prowadzi w stronę projektu dalszych badań źródłowych i biograficznych. Ostatnie zdanie artykułu brzmi: „Należy współcześnie spróbować dokonać szczegółowej marksistowskiej interpretacji dzieła Jasieńskiego połączonej z próbą ustalenia (bazując na dostępnych źródłach) poziomu znajomości dzieł marksistów przez Jasieńskiego” (s. 246).

11 Określenie Daniela Bensaid. Zob. tegoż, *Marx For Our Times. Adventures and Misadventures of a Critique*, przeł. G. Elliott, London–New York 2002, s. IX–XVII.

zania fabularne, a także kreację świata i postaci, do głównych wątków tej filozofii, przede wszystkim w postaci nadanej jej przez ojców-założycieli. Za punkt wyjścia służą mi głosy współczesnych Jasieńskiemu krytyków, szukających formuły gatunkowej powieści w szerokim spektrum wyznaczonym przez pojęcia agitki i apokalipsy. W kolejnym kroku natomiast sięgam po pojęcia wypracowane przez Petera Sloterdijka i umieszczam *Palę Paryż* w perspektywie tymotycznej.

Agitka czy apokalipsa?

Wczesną recepcję utworu zdominowały spory o zaangażowanie niedawnego futurysty oraz o główną ideę, a właściwie o stopień jej zbieżności z ideą komunistyczną. Znaleźli się tacy, którzy nazwali utwór „jednym z nielicznych dzieł psychologicznych napisanych w duchu materializmu dziejowego”¹², inni natomiast stwierdzali, że nie sposób uzgodnić wymowy dzieła z marksistowską historiozofią:

Darmo szukalibyśmy w niej czegoś zbliżonego do rewolucji, wybuchającej jako ostatnie ogniwo łańcucha coraz ostrzejszych walk klasowych. W powieści Jasieńskiego nie ma w ogóle walki klas, nie ma przeciwieństw między burżuazją a proletariatem, jako między dwoma nieprzejednanie wrogimi klasami. Jest tylko krzywda, wyrządzona proletariatowi, i straszliwa za nią zemsta.¹³

Z pierwszym stanowiskiem trudno się zgodzić: powieść nie tyle ilustruje prawdy „materializmu dziejowego”, co przynosi swobodną wariację na ich kanwie. Stanowisko drugie – również nie do zaakceptowania – wymaga bardziej szczegółowych analiz.

Zacznijmy od walki klas: czy faktycznie nie ma jej w *Palę Paryż*? Głównym bohaterem pierwszej części utworu pozostaje Pierre – niewykwalifikowany robotnik, wykonujący mechaniczną pracę fabryczną, przykuty do swojego stanowiska „żelaznym ośmiogodzinnym łańcuchem”¹⁴. To modelowy proletariusz, na którego losie zaważyła mityczna akumulacja pierwotna –

Cyt. za: G. Maryniec, *Wobec problemu aktualności Marks: kilka krytycznych uwag o postmarksizmie*, [w:] *Aktualność Marks*, red. M. Pancewicz-Puchalska, R. Włodarczyk, Wrocław 2010, s. 77.

¹² Słowa Tomasza Dąbala. Cyt. za: A. Stern, *Bruno Jasieński*, Warszawa 1969, s. 159.

¹³ J. Wolski [J. Hempel], *Apokalipsa według Brunona Jasieńskiego*, „Kultura Mas” 1929, nr 4–5. Cyt. za: M. Stępień, *Od anarchizmu futurysty do rewolucji społecznej – Bruno Jasieński*, [w:] *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki*. Red. B. Faron, Warszawa 1972, s. 288.

¹⁴ B. Jasieński, *Palę Paryż*, Warszawa 1974, s. 10. Dalej jako PP z podaniem numeru strony.

ów „grzech pierworodny” rodzaju ludzkiego, przez który jedni „nagromadzili bogactwa” i w ogóle nie muszą pracować, a drudzy „nie mają na sprzedaż nic prócz samych siebie”¹⁵. Pierre pada ofiarą masowych i losowych zwolnień – nie chronią go żadne socjalne zabezpieczenia. Bezskutecznie szuka pracy, bo na wolnym rynku taniej siły roboczej jest w nadmiarze (zwłaszcza w okresie słabej koniunktury gospodarczej). Wyrzucony z mieszkania, którego nie potrafi już utrzymać, trafia na bruk. Śpi na schodach metra, cierpi z powodu chłodu i głodu. Jego wędrówka prowadzi przez najniższe kręgi stratyfikacji społecznej, przez świat żebraków, płatnych naganiaczy i drobnych przestępców. W ten sposób Jasieński obrazuje prekarność klasy robotniczej i daje nam wgląd w życie tych, którzy ulegli gwałtownej pauperyzacji. Wykonuje zarazem gest (który będzie ponawiał w kolejnych rozdziałach) specyficznie marksistowski: dokonuje celowej redukcji złożonego pejzażu klasowego do elementarnej dychotomii, wielość relacji społecznych sprowadza do elementarnego antagonizmu klasy panującej i klasy podporządkowanej. Wydaje się to zbieżne z przekonaniem wyrażonym już w *Manifestie komunistycznym*, że w epoce burżuazji przeciwieństwa klasowe podlegają uproszczeniu: „całe społeczeństwo rozszczepia się coraz bardziej i bardziej na dwa wielkie wrogie obozy, na dwie wielkie, wręcz przeciwstawne sobie klasy: burżuazję i proletariąt”¹⁶. Jasieński konsekwentnie opisuje współistnienie dwóch równoległych światów – znać to wyraźnie w obrazach podwojonego miasta, którego jedna część zanurzona jest w mroku, a do tej drugiej, bogatej, obowiązuje „mistyczna przepustka banknotu” (PP 26; nieuchronnie nasuwa się skojarzenie z „metafizycznymi subtelnościami i kruczkami teologicznymi” fetyszyzmu towarowego¹⁷).

Obraz proletariackiej nędzy nie jest oczywiście przedstawieniem walki klas, ale zauważmy, że ta ostatnia toczy się na granicy, na której idzie o ukrycie bądź odsłonięcie różnicy klasowej w społeczeństwie¹⁸. Jasieński kreśli obraz systemowej opresji (fabryka działa w porozumieniu z rządem – prawo ewidentnie broni interesów klasy panującej), by wytyczyć wyraźną linię demarkacyjną oddzielającą wrogie sobie stany i uzyskać dogodny punkt wyjścia dla historii (udanych bądź nie) działań emancypacyjnych. Następnie przedstawia przechodzenie od klasy w sobie do klasy dla siebie, czyli procesy politycznego upodmiotowienia proletariatu. Pierre nie angażuje się w działalność polityczną, ale spotyka na swojej drodze zrewoltowa-

15 K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. Tom 1* (cz. 2), przeł. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, L. Selen, Warszawa 2010, s. 578.

16 K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Warszawa 2020, s. 32.

17 K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. Tom 1*, przeł. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, L. Selen, Warszawa 2010, s. 109.

18 M. Tronti, *Klasa*, [w:] *Marks. Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana, przeł. S. Królak, Warszawa 2014, s. 121.

nych robotników. Podczas pobytu w więzieniu styka się z komunistami – tymi samymi, którzy w zakończeniu powieści obejmują pełnię władzy nad opustoszałym Paryżem. W ten sposób Jasieński przeciwstawia sobie dwie postawy, opatrując je czytelnymi znakami wartości. Do zwycięstwa komunistów i ostatecznego zakończenia walki klas przyczynia się dżuma (ten oryginalny pomysł fabularny omówię osobno), nie zmienia to jednak faktu, że ustanowienie przez nich rewolucyjnego rządu w typie dyktatury proletariatu stanowi „ostatnie ogniwo walk klasowych” (wszyscy zostali aresztowani podczas pochodu pierwszomajowego).

Pierre to naznaczona ambiwalencją figura robotniczej krzywdy. Jego życiowa tragedia niby zaczyna się „od drobnego, nic na pozór nie znaczącego wypadku natury zdecydowanie prywatnej” (PP 9), jednocześnie jej źródło należałoby ulokować w planie ekonomii politycznej (Jeannette potrzebuje pantofelków, a on nie może ich kupić)¹⁹. Ambiwalencja wynika stąd, że chociaż ujawnia się obiektywnie istniejąca społeczna niesprawiedliwość, to Pierre traci do niej dostęp, gdyż zostaje całkowicie zagarnięty przez kompulsywną zazdrość i nienawiść. Wszędzie dostrzega utraconą miłość, karmi swoją wyobraźnię obrazami ukochanej w ramionach innego mężczyzny, z wolna grawituje w stronę obsesji („Nie było jej nigdzie. A jednak była wszędzie”; PP 29). Proces ten, starannie stopniowany i potęgowany przez zmetaforyzowaną narrację, kulminuje w takim oto rozbudowanym obrazie:

Z rozdziawionych paszcz hoteli, jak szuflady z otwartych drzwi szaf, wysypują się wiekowe, niewietrzone, przespiane na wylot materace, rosną, wystrzelają w górę olbrzymią, stupiętrową wieżę Babel o zgrzytliwych sprężynowych stopniach. A na górze, na olbrzymim, czteroosobowym materacu wszechnarodowego łóżka (*Le lit national*) leży małeńka, bezbronna Jeannette. Po rozdygotanych stopniach w górę pnie się, jak mrówki, nieprzebrany tłum mężczyzn, blondynów, brunetów, rudych, aby na chwilę nakryć ją, zmęczoną, ciężkim pożądliwym cielskiem, jeden za drugim, wszyscy, miasto, Europa, świat! (PP 35)

Ta sugestywna wizja oddaje afektywne zaangażowanie Pierre’a; do zazdrości i gniewu dołącza tutaj odraza względem świata, którym rządzi pieniądź („powszechny rajfur ludzi i narodów”, jak nazwał go młody Marks²⁰). Przedstawia ona zarazem w metaforycznym skrócie wizję rzeczywistości społecznej rozdzieranej antagonizmem i opartej na gwałcie. Ten

¹⁹ Zwraca na to uwagę Krzysztof Krasuski. Zob. *Daleko od arcydzieła. Wizja historii w „Pałę Paryż” Brunona Jasieńskiego*, [w:] tegoż, *Na obrzeżach arcydzieła*, Katowice 2009.

²⁰ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r. (fragment)*, [w:] K. Czerwot, M. Pospiszyl, *Romantyczny antykapitalizm*, Warszawa 2018, s. 127.

ostatni podlega udosłownieniu, obserwujemy wszak zbiorowy gwałt wszechpotężnego (i mnogiego) burżuazji na bezbronnej (i osamotnionej) proletariuszce. Nie bez znaczenia pozostaje tu dystrybucja znaków płciowych: hegemoniczne mieszczaństwo uosabia tłum mężczyzn (o „ciężkich pożądlivych cielskach”), a robotniczą masę – krucha, zmęczona kobieta. W pewnym sensie cała powieść opowiada o zmianie stosunku siły i zamianie ról. Karmiony sprawiedliwym gniewem rewolucyjny czyn, któremu jako „niespodziewana sojuszniczka” (P 111) pomaga dżuma, skutkuje odwróceniem przemocowej relacji. W zakończeniu to proletariat – w postaci tłumy silnych, zdobywczych mężczyzn – rusza przed siebie, by podporządkować sobie przemocą „babcię-Europę” (PP 278). Poczucie „absolutnej krzywdy”, ucieleśnionej przez nieszczęsnego Pierre’a, okazuje się kluczowe dla idei rewolucyjnej, o ile ma ona odrzucić reformistyczne (ilościowe) zmiany i ogarnąć całokształt stosunków społecznych²¹.

Za sprawą straceńczego gestu Pierre’a w Paryżu wybuchają epidemia dżumy. Metropolia natychmiast rozpada się na autonomiczne i skonfliktowane ze sobą dzielnice. Dynamikę tego podziału dyktują identyfikacje rasowe (Republika Żółtych, dzielnica żydowska, republika murzyńska), narodowe (koncesja anglo-amerykańska) lub ideowo-polityczne (odnowiona monarchia, dzielnica białych Rosjan, republika radziecka). Antagonizm burżuazji i proletariatu, który z taką siłą ujawniał się w pierwszej części utworu, zostaje zamaskowany przez inne utożsamienia. Lud nie jednoczy się w walce, jak za czasów Komuny Paryskiej, nie stawia barykad i nie reorganizuje przestrzeni miejskiej w imię strategicznych celów. W Hausmannowskim Paryżu, zabezpieczonym przed ulicznymi rozruchami²², rządzą ciasne partykularyzmy, tradycyjne patriotyzmy (streszczające się w hasło „Ameryka dla Amerykanów”; PP 223) i dyktat wspólnot wyznaniowych. Inercyjny, niepoddany żadnej regulacji bieg zdarzeń prowadzi

21 Tak pisał o tym Guy Debord („przechwytyjąc” fragment *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa* Marksa): „Żadna ilościowa poprawa jego [proletariatu] nędzy, żadna złudna integracja z hierarchicznym systemem nie mogą być trwałym remedium na jego radykalne niezadowolenie, gdyż proletariat nie może się prawdziwie rozpoznać w żadnej poszczególniej krzywdzie, której doznał, ani w żadnym zadośćuczynieniu za jakąś poszczególną krzywdę czy nawet wiele takich krzywd; rozpoznać się może tylko w krzywdzie absolutnej, w tym, że został usunięty na margines życia”. G. Debord, *Spółczesność spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwaterko, Warszawa 2006, s. 92.

22 W. Benjamin, *Pasaże*, przeł. I. Kania, Kraków 2005, s. 151–177. Daria Gosek przedstawia interesująco Jasińskiego jako nowego Le Corbusiera, rewolucjonizującego przestrzeń miejską. Zob. tejże, *Strategia podpalacza. Brunona Jasińskiego wizja miasta*, [w:] *Miasto (post)socjalistyczne. Przestrzeń władzy*, t. I, red. K. Nędza-Sikonowska, M. Pirveli, Kraków 2015, s. 95–101.

w stronę chaosu i anarchii. „Wielojęzyczny, wojujący Paryż” (PP 259) staje się *pars pro toto* całej Europy, w której bankrutuje czysto fasadowa demokracja i która pogrąża się w „najczarniejszej reakcji” (PP 163).

Druga część powieści opowiada o rozpadzie Paryża na wojujące ze sobą dzielnice i o stopniowym wymieraniu całej populacji miasta. Wszyscy protagoniści zostają tutaj rozmieszczeni po jednej lub drugiej strony klasowej linii demarkacyjnej. Mamy zatem przedstawicieli klasy posiadającej i panującej – anonimowych statystów („grubych, spasionych mężczyzn o szyjach z salami”; PP 29), postaci drugoplanowe (jak ów „tłusty granatowy policjant o twarzy buldoga, z wyczyszczonym numerkiem na obroży”; PP 11) i pierwszoplanowych bohaterów negatywnych. Pośród nich najważniejsze role odgrywają: rotmistrz Sołomin, rosyjski białogwardzista, którego cechuje graniczące z sadyzmem okrucieństwo, zupełny brak wrażliwości i empatii oraz chorobliwy antysemityzm; amerykański miliarder Dawid Lingslay, który reprezentuje władzę globalnej finansjery i cynizm kapitału, a następnie, w obliczu epidemii, egoistyczne wyrachowanie i paniczny lęk o własne życie; rabin Eleazar ben Cwi, który zdradza swoich pobratymców w imię interesu klasowego, gdy próbuje zorganizować ucieczkę, ale wyłącznie dla ludzi zamożnych, natomiast wyraźnie brzydzi się „mętami miasta żydowskiego”, „tałatajstwem”, wśród którego „dał się zauważyć groźny ferment” bolszewizmu (PP 215).

Skontrastowane z nimi postaci pozytywne nieodmiennie sytuują się po drugiej stronie klasowego konfliktu, co nie wiąże się z kwestią pochodzenia. Widać to wyraźnie w przypadku zdublowanych postaci: Sołomin ma brata-bolszewika, z którym próbuje się pojednać w ostatnich chwilach życia, a Dawid Lingslay bratanka-komunistę, do którego śmierci się przyczynia. Obaj stanowią „symbol bezinteresownego idealizmu” (PP 235) i wyrzut sumienia dla swoich ciemnych sobowtórów, a zarazem dowodzą możliwości konwersji, czyli przejścia na dobrą stronę mocy. W galerii bojowników o klasową sprawiedliwość najważniejszą funkcję pełni jednak dwóch innych działaczy komunistycznych. Pierwszy z nich to P’an Tsiang-Kuei, którego ideologiczne dojrzewanie zostaje opisane w rozległej retrospekcji obejmującej dzieciństwo w cesarskich Chinach, deziluzje związane z kapłanami i duchownymi, doświadczenia biedy i pracy w fabryce, wreszcie odkrycie pism Marksa. P’an staje się powieściowym rezonerem, odpowiedzialnym za upraszczanie stratyfikacji społecznej do klasowej dychotomii:

Sedno – nie w barwie skóry i nie w pionowych przekrojach granic państwowych, lecz w poziomych rozwarstwieniach klas, spojonych, pomimo różnic języków i obyczajów, wspólnością interesów i celów. Pracujący i wyzyskiwani całego świata to jedna wielka rodzina. I białe, i żółte cierpią i walczą o jedno. Podobnie i burżuazja. Nie darmo Chińczycy-bogacze zawsze idą ręką w rękę z białymi najeźdźcami. (PP 93)

Wywód ten, kalkujący początek I rozdziału *Manifestu komunistycznego*, służy przenicowaniu regresywnego mitu „żółtego niebezpieczeństwa”²³ i pozwala ustanowić ogólnoswiatową, horyzontalną wspólnotę, idącą na przekór identyfikacjom narodowym:

oprócz ojczystych Chin, z fasadą na Morze Żółte, są jeszcze inne Chiny, między-narodowe, wszędzie, gdzie gną się plecy, tężeją z wysiłku szczęki, zwężają się nienawiścią szczeliny oczu i zasiada wypasiony, majestatyczny chlebowadca. (PP 105)

Do tej wspólnoty należy również towarzysz Jacques Laval, kapitan Czerwonej Gwardii, który organizuje bohaterską przeprawę przez kordon sanitarny w celu zdobycia żywności dla głodującej dzielnicy radzieckiej, ale zostaje oszukany i umiera od rany postrzałowej. W tym miejscu rodzi się pytanie: dlaczego ci niezłomni marksiści i bohaterscy bojownicy o komunistyczne jutro zostaną przez Jasieńskiego skazani na śmierć?

Pierwsza odpowiedź może wydać się paradoksalna: pisarz uśmierca pozytywnych bohaterów po to, by ukazać nadrzędną teleologię dziejów. Dżuma okazuje się w tej perspektywie maską „złej strony historii”, która „wywołuje ruch, wytwarza historię”²⁴. Przejście przez potworności zarazy i bratobójczej wojny podczas „rozpadu dzielnicowego” Paryża stanowi konieczny etap rozwoju. Synteza dziejów jest na tyle uniwersalna, że przeobraża nędzę, wojnę i „nierozum” w czynniki pomyślności, pokoju, i sprawiedliwości. Ten dialektyczny proces nieuchronnie pociąga za sobą ofiary. Najważniejsze jednak, że w oparciu o niego można zbudować etykę poświęcenia i wspólnotowej zasługi. Najpełniej wybrzmiewa ona w ostatnim monologu bolszewika Sierioży Sołomina, konającego na rękach swojego brata-białogwardysty:

Nad sobą się pożał. Tacy jak my nie umierają. Zanadto wszystkimi korzeniami wszczepiliśmy się w masę, w gatunek. Wrośliśmy w nią każdym włókmem. Ci, co nie przeżyli z nami tych lat początkowej budowy, niech nam zazdroszczą, umierając... (PP 209)

Inna odpowiedź na pytanie o to, dlaczego giną wszyscy ideowi bohaterowie, mówiłaby, że ten fabularny manewr ma na celu ocalenie

²³ K. Stępnik, *Mit zjednoczonej Europy w powieści „political fiction”: okres dwudziestolecia międzywojennego*, „Teksty Drugie” 1996, nr 1, s. 70–71. Zob. też M. Rawiński, *Wobec mitu zagrożenia Zachodu. O „Palę Paryż” B. Jasieńskiego*, [w:] *O prozie polskiej XX wieku. Materiały Konferencji Ogólnopolskiej w Toruniu*, red. A. Hutnikiewicz, H. Zaworska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.

²⁴ Zob. E. Balibar, *Filozofia Marksa*, przeł. A. Staroń, A. Ostolski, Z.M. Kowalewski, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2007, s. 126.

„proletariatu” – konceptu o mocno problematycznym statusie. Choć proletariatu ma w powieści wielu różnych reprezentantów, na końcu zostaje on ucieleśniony w mnogiej figurze „Robinsonów o ogolonych głowach” (PP 263), którzy wychodzą z więzień, by wziąć w posiadanie miasto i od razu formują się w pochód, a nawet intonują Międzynarodówkę:

Śpiew przeciągłym dreszczem elektrycznego prądu przebiegł przez ciało olbrzymiego węża masy, od głowy ku ogonowi, spajając po drodze rozproszone komórki ludzkie w jeden sprężysty organizm, żywiony arterią jednolitego rytmu. Za każdym obrotem niewidzialnego koła rozpędowego dwadzieścia osiem tysięcy nóg uderzało w takt w twardą skorupę bruku i pod krótkim pocałunkiem stóp ziemia tryskała iskrą. (PP 266)

Pojedyncze reprezentacje proletariatu (P'an Tsiang-Kuei, Jacques Laval, towarzysz Lecoq, bratanek Arczi, Sierioża Sołomin) okazują się niedokładne i niewystarczające – dlatego wszystkie zostają odrzucone, zastępuje je natomiast obraz zjednoczonego tłumu, pracy przed siebie rozumnej masy. Tworzą ją komuniści niewinni – niewiukłani w zmagania okresu przejściowego, które przedstawiała druga część powieści, w dodatku aresztowani podczas pierwszomajowej manifestacji, a więc w środku radosnego świętowania. Ten obraz powraca w zakończeniu („pod wzdętymi żaglami pieśni masy drgnęły”; PP 295) jako najtrafniejsze przedstawienie proletariatu. Ma on parę oczywistych zalet: ukazuje zunifikowaną wielość, której spoiwem jest wspólna idea oraz śpiew; mnogość ciał zrytmizowanych, wprawionych w synchroniczny ruch; spontanicznie uformowany pochód, będący toposem progresywnej interpretacji historii²⁵. Mniej oczywistą zaletą pozostaje natomiast to, że doskonale ilustruje on nieoczywistą ideę „klasy społeczeństwa obywatelskiego, która wcale nie jest klasą tego społeczeństwa” albo „stanu, który oznacza rozkład wszystkich stanów”²⁶. Zauważmy, że zwycięski proletariatu wyskakuje w zakończeniu *Palę Paryż* jak diabeł z pudełka, niewiukłany w historii niedawnych zmagania autonomicznych dzielnic, zdefiniowany jedynie w odniesieniu do abstrakcyjnego schematu walki klas, a więc wolny od jakichkolwiek gier partykularyzmu i włączony w uniwersalny proces dziejowy. To „niby-klasa”, która nie ma żadnego osobliwego interesu do obrony albo „nieklasa”, będąca podmiotem zniesienia podziału klasowego²⁷. W powieści Jasieńskiego wydaje się ona

²⁵ Opozycję toposów Pochodu i Konduktu przedstawia interesująco Marcin Napiórkowski, zob. tegoż, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016, s. 51–52.

²⁶ K. Marks, *Przyczynek do krytyki Hegłowskiej filozofii prawa. Wstęp*, przeł. L. Kołakowski, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1962, s. 471–472.

²⁷ E. Balibar, dz. cyt., s. 53; 72.

zewnątrzną wobec całego teatru społecznego, a także wobec uzasadniających go światopoglądów; przybywa wywłaszczona z dóbr i pozbawiona złudzeń (*eigentumslos, illusionslos*), „zasadniczo zewnętrzną wobec świata ideologii”²⁸, aby zbudować nowy świat na ruinach starego.

Jak w tym kontekście rozumieć samą interwencję zarazy? Krytycy powiadali – przypomnijmy słowa Jana Hempla – że powieść nie ma marksistowskiego wydźwięku, gdyż dżuma zastępuje rewolucję, wybuchająca jako ostatnie ogniwo łańcucha walk klasowych. To prawda, że zwycięzcy proletariusze nie muszą być uczniami czarnoksiężnika, którzy wykradają burżuazji zaklęcie magiczne, czyli kontrolę nad środkami produkcji²⁹, bo wszystko dostają w prezencie od losu. Nie znaczy to jednak, że całej fabuły nie da się wpisać w schemat dialektyczny. Oczywiście zagadnienie determinizmu historycznego i statusu działania (akcji rewolucyjnej) w marksizmie pozostają kwestiami spornymi. W pismach Marksa można z łatwością znaleźć argumenty na rzecz konieczności dziejowej, głoszące, że formacja burżuazyjna „zamyka prehistorię społeczeństwa ludzkiego”, że system kapitalistyczny „wytwarza własnych grabarzy”, w związku z czym zwycięstwo proletariatu pozostaje kwestią czasu³⁰. Ale można też odwołać się do miejsc, w których filozof podkreśla ludzką sprawczość, gdyż sama w sobie historia „nie robi nic”, „nie stacza żadnych walk”, to wszystko czyni „rzeczywisty, żywy człowiek”³¹. Autor *Kapitału* myślał i pisał „w koniunkturze”³², tworząc teorię specyficznie zdecentrowaną, wychyloną w stronę praktyki, tak by interpretacja świata stanowiła punkt wyjścia dla jego zmieniania³³. Nie interesował go jeden abstrakcyjny schemat postępu, lecz dynamika procesu, będąca pochodną historycznych walk, czyli (jak klaruje Balibar) „nie tyle ogólna forma krzywej, całka, ile różniczka, efekt *przyspieszenia*, a więc układ sił, który istnieje w każdej chwili i określa kierunek posuwania się naprzód”³⁴.

Jasieński inscenizuje w jednostkach fabuły to samo wahanie, które znać w pismach Marksa. Z jednej strony sugeruje, że opowiadana historia ilustruje głęboki schemat dziejowego determinizmu. Pierwsza część opowiada

28 K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, s. 43; E. Balibar, dz. cyt., s. 72.

29 M. Berman, *Przygody z marksizmem*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2012, s. 125.

30 Zob. odpowiednio K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, przeł. E. Lipiński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1966, s. 10; K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, s. 45.

31 K. Marks, F. Engels, *Święta rodzina*, [w:] tychże, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1979, s. 115.

32 E. Balibar, dz. cyt., s. 11.

33 Parafrazuję tu oczywiście jedenastą tezę o Feurbachu. K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975, s. 8.

34 E. Balibar, dz. cyt., s. 129.

o świecie spotęgowanych sprzeczności społeczeństwa burżuazyjnego, znajdującym się na granicy eksplozji. Paryż wydaje się miastem krzywdy i zepsucia skazanym na zagładę: „Jaskrawy kołowrót reklam. Płomienne zgłoski wyrazów, wypisanych w powietrzu czyjąś niewidzialną ręką. Zamiast *Mane, Tekel, Phares – Pigall's, Royal, Abbaye*” (PP 31–32). Ale determinacja oznacza (zgodnie z etymologią tego słowa) nie tyle nadawanie konkretnego kształtu, co zakreślenie pola możliwości. Owszem, cały Paryż wydaje się naznaczony wyrokiem – w tym procesie „sędzią jest historia, wykonawcą wyroku – proletariąt”³⁵ – ale wciąż znajdujemy się w przestrzeni potencjalności, w której toczy się gra pomiędzy dziejowymi prawidłowościami, historią jako domeną działających jednostek oraz przypadkiem. Ten ostatni wysuwa się u Jasieńskiego na pierwszy plan; dżuma stanowi po prostu okoliczność sprzyjającą. „Nieobliczalna ruletka przypadku” (PP 45) pozwala przejść ludzkości przez „złą stronę historii” i ruszyć w stronę komunistycznego jutra. A raczej nie ludzkości, tylko ludowi Paryża. To o tyle istotne dopowiedzenie, że powieść buduje na koniec interesującą asynchronię. Na terenie Paryża historia skończyła się, nastąpiła już przyszłość, podczas gdy dookoły świat trwa w anachronicznej, przedrewolucyjnej fazie. Te rozbieżności wydają się zbieżne z obecną u Marksa kategorią czasu strategicznego, innego od homogenicznego czasu zegarowego; to czas, w którym – jak powiada Daniel Bensaïd – „pełno jest węzłów i wypukłości, nagłych przyspieszeń i uciążliwych spowolnień, skoków naprzód i w tył, synkop i kontrtemp. [...] Jest to czas rozbity, odmierzany przez kaprysy i sprzyjające chwile”³⁶.

Dżuma stanowi zatem konkretną postać przypadku, który w połączeniu z ukierunkowanym działaniem politycznym tworzy dogodne warunki dla realizacji dziejowej misji proletariatu. Nie jest przecież przypadkiem, że ostatecznie to właśnie proletariusze sięgają po władzę – przejmują oni rewolucyjną misję, zdradzoną przez burżuazję. „Wszystkim wiadomo, że klasy panujące starzeją się w miarę tego, jak przejadają swój kapitał rewolucyjny, który wyniósł je do władzy” (PP 164) – klaruje jeden z bohaterów, parafrazując początkowe fragmenty z *Osiemnastego brumaire’a* Ludwika Bonaparte o dojrzewaniu burżuazji i przejmowaniu rządów przez sklepikarzy. Wiszący na więzieniu transparent z hasłem „Wolność – Równość – Braterstwo” przypomina „wypływiałą żałobną wstęgę na zapuszczonej mogile Wielkiej Rewolucji Francuskiej” (PP 57). Robotnicy-komuniści ucieleśniają odnowiony kapitał rewolucyjny. Tworząc specyficzną „nieklasę”, gwarantują, że tragedia przestanie się powtarzać jako

35 K. Marks, *Przemówienie wygłoszone na obchodzie rocznicy gazety „The People’s Paper”*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1949, s. 333–334.

36 D. Bensaïd, *Wywłaszczeni. Marks, własność i komunizm*, przeł. Z.M. Kowalewski, Warszawa 2010, s. 136.

farsa, przełamia zakłęty krąg repetycji, oddalają rewolucyjne reminiscencje, ustanawiają model działania, które „czerpie swoją poezję” z przyszłości, nie z przeszłości³⁷.

Trudno zgodzić się z opinią, że powieść Jasieńskiego nie ma niczego wspólnego z marksizmem, ale nie sposób też nazwać jej komunistyczną agitką. Pisarz proponuje nam swobodną wariację na kanwie najważniejszych idei marksizmu. Tę wariacyjność widać wyraźnie w zakończeniu, w którym przedstawione zostaje ukonstytuowanie się na terenie Paryża wzorowej komuny, obejmujące przebudowę produkcyjnej bazy (uwspólnienie środków produkcji, zasiew zboża w centrum miasta, budowę nowych fabryk, itd.) i nadbudowy (amnestię dla wszystkich skazanych i ustanowienie nowego prawa, system kolektywnego wychowywania dzieci, przejęcie aparatu informacyjnego, itp.). Jeśli nawet przypomina to nieco sztampowy obrazek „komunistycznego raj”, to wypada zwrócić uwagę, że nie ma on mocnego zakotwiczenia w pismach Marksa, ten bowiem zaniechał wszelkich prób kreślenia przyszłościowej utopii i skupił się na rewolucyjnym akuszerstwie (co niekiedy uważano za „pierwsze wypaczenie jego myśli”³⁸). Trudno też uznać ten obrazek za jakieś przetworzenie rzeczywistości Związku Radzieckiego końca lat 20.; paryscy komuniści z powieści Jasieńskiego bezkompromisowo próbują zrealizować komunistyczną obietnicę, nie ustanawiają tymczasowej „dyktatury proletariatu”, nie dywagują na temat „etapu przejściowego”, nie projektują długiej drogi prowadzącej przez socjalizm do bezklasowego społeczeństwa przyszłości. Nie przychodzi im też na myśl koncept „komunizmu w jednym mieście”. Pozostają wierni internacjonalistycznej idei światowej rewolucji, dlatego powieść wieńczy wezwanie do boju skierowane do proletariuszy wszystkich krajów.

Niektórzy lewicowi krytycy³⁹ powtarzali, że wprowadzie *Palę Paryż* miało być powieścią rewolucyjną, ale w istocie, ze względu na wyraźny „szkielet metafizyczno-moralny”, przypomina apokalipsę. To prawda, że pierwsza część utworu współbrzmi z katastroficznym klimatem epoki⁴⁰. Można też się zgodzić z tezą, że całą fabułę organizuje głęboki schemat apokalipsy: spełnianie się zapowiedzianego końca dotychczasowego świata, objawienie

37 K. Marks, *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1960, s. 128.

38 Eric Voegelin pisał: „Ogrom pracy przygotowawczej wykonanej w królestwie konieczności całkowicie przesłonił eschatologiczne doświadczenie, które stało za rewolucyjną wizją, jak również ostatecznym celem rewolucji, czyli urzeczywistnieniem królestwa wolności”. E. Voegelin, *Od oświecenia do rewolucji*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2019, s. 333.

39 J. Wolski [J. Hempel], dz. cyt., s. 66; J. Szymański [A. Stawar], *Palę Paryż*, „Miesięcznik Literacki 1929”, nr 1. Zob. też: M. Stępień, dz. cyt., s. 289.

40 I. Boruszkowska, *La mortelga grande, czyli „wielkie umieranie”*. Zaraza jako katastrofa (w) wyobraźni, „Konteksty Kultury” 2020, nr 17, z. 3, s. 320.

przedustawnego planu (logiki dziejów), zbawienie wybranych (proletariuszy-komunistów) w toku specyficznego *eschatonu* i ustanowienie nowego ładu. Ale również ta perspektywa nie przeczy interpretacji, zgodnie z którą powieść ma charakter (swobodnie, wariacyjnie) marksistowski. W chrześcijańskiej apokalipcie słychać przecież wyraźnie ów „groźny pomruk sfrustrowanego, stłumionego wspólnotowego ja”, o którym pisał D.H. Lawrence⁴¹, a który łączy się z niepohamowaną wolą mocy i konceptem narodu wybranego, by w tej postaci przedostać się do emancypacyjnego dyskursu nowoczesności. Można więc powiedzieć, że *Palę Paryż* przynosi wariację na temat marksistowskiej apokalipsy.

Marksizm przechwytuje i opracowuje na swój sposób eschatologiczną nadzieję (zeświecczoną na linii Joachim z Fiore – Hegel – Marks⁴²), jednocześnie, co wydaje się szczególnie istotne w tym przypadku, operuje iście apokaliptyczną ekonomią afektów. Podstawowym obiektem jego rozmaitych zabiegów pozostaje gniew – przedwerbalna intensywność, która domaga się „uporządkowania semantycznego czy symbolicznego”⁴³, a którą można również ukierunkować i utrwalić (to znaczy pobudzić, zmienić w złość i wreszcie w nienawiść, czyli w cechujący się pewną trwałością układ, współtworzony przez uczucia, tezy i reprezentacje, podatny na reprodukcję i podlegający metamorfozom⁴⁴). Jasiński włącza się swoją powieścią do wielkiego tymotycznego przedsięwzięcia komunizmu.

Od zemsty do rewolucji

Peter Sloterdijk przypomina, że gniew odnajdujemy u źródeł kultury europejskiej – w inwokacji *Iliady*. Model, który pozwala się zrekonstruować z eposów homeryckich, zasadza się na błyskawicznej erupcji *thymós*: „wojownik staje się narzędziem siły, która zbiera się w nim błyskawicznie, by przedostać się do świata zjawisk”⁴⁵. Osoba nabiera właściwości mediumicznych, staje się miejscem spotkania afektów, dlatego można

⁴¹ D.H. Lawrence, *Apokalipsa*, przeł. R. Kuczyński, Warszawa 2018, s. 46.

⁴² K. Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2002. Por. też krytykę marksizmu jako nowoczesnej kontynuacji millenaryzmu: J. Gray, *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2009, s. 30–51.

⁴³ B. Massumi, *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013, nr 6, s. 112.

⁴⁴ Zob. M. Krajewski, *(Nie)nawidzenia. Świat przez nienawiść*, Kraków 2020, zwł. s. 21–27. Wymijam tutaj rozległą problematykę filozoficzną i psychologiczną badaną w ramach zwrotu afektywnego. W ostatniej części artykułu wybieram metaforyczny skrót zaproponowany przez Petera Sloterdijka.

⁴⁵ P. Sloterdijk, *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011, s. 15.

odwrócić zdroworozsądkową relację i powiedzieć, że „to nie ludzie mają namiętności, to raczej namiętności mają ludzi”⁴⁶. Gniew jednak zostaje już w starożytności oswojony pod postacią mieszczańskiej cnoty – męstwa (*andreia*)⁴⁷. Ta domestykacja zapowiada stopniowe usuwanie tego gwałtownego afektu z listy charyzmatów i dalsze przetworzenia (na przykład w wolę sukcesu). Jednocześnie ogromne grupy społeczne stają się coraz bardziej podatne na odgórne wprawianie w ruch napięć między centrami ambicji. Coraz częściej dochodzi do gromadzenia ciemnych energii w konceptualnych „pojemnikach z nienawiścią”⁴⁸. Budowana przez filozofa diachronia obejmuje dwie kolejne fazy, a zarazem formy *thymós*, opisane przy użyciu oryginalnych metafor monetarnych. Otóż gniew przybiera formę skarbu (zemsta), a następnie banku (rewolucja).

Zemsta to najprostsza forma stabilizacji afektu; staje się on surowcem, którego „nie gromadzi się już przypadkowo i nie trwoni okazjonalnie: przeobraża się on w przedmiot przybierającej formę projektu produkcji i pielęgnacji”⁴⁹. Działanie mściciela (w rodzaju hrabiego Monte Christo, którego przypadek bada Sloterdijk) buduje wychylony w przyszłość wektor czasowy i w ten sposób „odkrywa świat jako przestrzeń zamysłów nakierowanych naprzód – zamysłów, które rozmachu do późniejszego ciosu nabierają z tego, co minione”⁵⁰. Vendetta łączy różne wymiary czasowe, integruje wolę i działanie, staje się źródłem motywacji, nadaje sens życiu. *Thymós* przybierający postać skarbu pozostaje na podorzędziu; to zasób afektywnej mocy pozwalający się zużytkować w stosownej chwili. Istnieje jednak technika – intensywnie rozwijana w epoce nowoczesnej – przemieniania tych aktywów w kapitał. W operacji tej pośredniczą banki gniewu, które zachęcają do konkretnych inwestycji. Dzięki nim wyczerpywalne jednostkowe zasoby podlegają zsumowaniu i ujednoliceniu. Bank taki oferuje

przejęcie lokalnych zasobów złości i rozsianych projektów nienawiści przez pewną instancję o szerszym zasięgu. [...] Gniew w formie banku wymaga od pojedynczych mścicielskich impulsów włączenia się w pewną nadrzędną perspektywę. [...] Poprzez stworzenie banku gniewu (jako składnicy moralnych eksplozywów i mścicielskich projektów) pojedyncze wektory dostają się pod centralne kierownictwo.⁵¹

Bank działa jak bufor ryzyka, ale uniemożliwia też szybkie wykorzystanie afektywnych zasobów. Istotą kapitału (w odróżnieniu od skarbu) jest

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 19.

⁴⁸ Tamże, s. 67.

⁴⁹ Tamże, s. 70.

⁵⁰ Tamże, s. 71.

⁵¹ Tamże, s. 73.

bowiem to, że stanowi on czystą wirtualność, że jego sposobem bycia jest ciągle wyzbywanie się siebie:

Wciąż się zużytkowując, nigdy nie jest w pełnym posiadaniu samego siebie. Stąd wniosek, że z istoty rzeczy daje on efekty *prospektywne*. Wytwarza chroniczne przed napięcie nakierowane ku temu, co nadchodzi, i artykułujące się na każdym osiągniętym poziomie jako ponowne oczekiwanie zysku.⁵²

W dwudziestym wieku najbardziej efektywne okazały się lewicowe banki gniewu. Największym z nich pozostawał projekt komunistyczny, zwłaszcza w wersji opartej na trockistowskiej doktrynie „permanentnej rewolucji”.

Podstawą funkcjonowania partii lewicowych jest złożona ich klientom obietnica wypłacania tymotejskich zysków z kapitału w formie podwyższonego poczucia własnej godności i zwiększonej potęgi w przyszłości, jeśli tylko zrezygnują z momentalnego odreagowania swego gniewu.⁵³

Przyjrzyjmy się w tej perspektywie fabule *Palę Paryż*. Wbrew niektórym interpretacjom Jasieński jest jak najdalszy od „czysto anarchistycznej”⁵⁴ postawy. Owszem, inscenizuje z rozmachem futurystyczny gest zniszczenia – podejmuje motyw niszczenia bibliotek, dokonuje też symbolicznego spalenia miasta, w którym Marinetti proklamował swój ruch⁵⁵ – ale jego powieść obrazuje przejście od zemsty do rewolucji i czytelną deprecjację tej pierwszej⁵⁶. Postaci podlegają segregacji i ocenie podług sposobu zarządzania gniewem.

Pierre’a motywuje wyłącznie chęć zemsty. Choć jego niedole mają klasowy wymiar, trwa on w postawie apolitycznej i odmawia usytuowania swojej historii w szerszym planie dziejowym. Stanowi część uciśnionego ludu – owej „mitycznej wielkości, będącej rezerwuarem eksplozywnego

⁵² Tamże, s. 155–156.

⁵³ Tamże, s. 162–163.

⁵⁴ K. Jaworski, *Przestrzeń fabularna i ukształtowanie języka narracji a idea polityczna. Na przykładzie powieści Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż”*. „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, 2002, t. 17, s. 111.

⁵⁵ P. Majerski, *Brunona Jasieńskiego re-konstruowanie literatury i świata. Przygotowanie do lektury powieści „Palę Paryż”*, [w:] *Między Kadenem a Andrzejewskim. W kręgu powieści polskiej XX wieku*, red. W. Wójcik, B. Gutkowska, Katowice 1995, s. 33; P. Graf, dz. cyt., s. 258–259.

⁵⁶ Sloterdijk zwraca uwagę, że anarchizm staje się poważnym rywalem dla komunistycznego projektu: „Jeśli gospodarka gniewu zostaje podniesiona do poziomu banku, anarchistyczne przedsięwzięcia drobnych posiadaczy gniewu i lokalnie zorganizowanych grup złości podlegają ostrej krytyce”. Tegoż, dz. cyt., s. 73.

niezadowolenia”⁵⁷ – ale trwoni swój gniew w akcie ślepego odwetu. Co ciekawe, takich postaci jest znacznie więcej w drugiej części utworu. Nawet ideowi komuniści zostają skazani na śmierć, jeżeli tylko pielęgnują w sobie resentyment. P’an jest świadomym rzecznikiem ogólnoswiatowej rewolucji, ale jego aktywność nosi znamiona odwetu – chce pomścić narzeczoną, która popełniła samobójstwo po tym, jak została zgwałcona. Tuż po jej śmierci próbuje poddać swój gniew logice większej inwestycji:

Zabić jednostkę? Nonsens! Skoro dąb zastania słońce, cóż pomoże zerwać żołędź? Trzeba zrąbać pień. Podkopać korzenie. Runie — wszystkie żołędzie posypią się na ziemię. Byle wytrwale podrywać dalej! Nie ustawać w pracy. Stać się samemu toporem. Odszlifować nienawiść jak ostrze, czuwać, by się nie stępiła! (PP 101)

Ta autoperswazja nie przynosi jednak zadowalającego efektu. P’an instynktownie cieszy się z wybuchu epidemii (PP 111), podświadomie realizuje mścicielski scenariusz, proponując zakład o życie białemu profesorowi. Podobnie jak Pierre odbiera sobie życie i choć czyni to w akcie, który można nazwać altruistycznym⁵⁸ (jest zainfekowany i nie chce zarażać innych), można powiedzieć, że jego nie do końca skuteczna gospodarka gniewem kończy się klęską. Laval też zostaje ukarany za porywczosć. Wprawdzie komunistyczna obietnica organizuje jego racjonalne myślenie, ale górę bierze niekontrolowany afekt: „głucha, bezsilna złość bulgotała w sercu towarzysza Lawała. Nienawidził tej zgrai każdym włóknem, na samo jej wspomnienie krtań ścisnął mu bolesny skurcz” (PP 169). Nie różni się w tej materii od najczarniejszej z powieściowych postaci, Sołomina, u którego „głucha złość, jak mleko gotowe wykipieć, zatapiając wszystko białą, parzącą lawą, bulgotała na prymusie serca” (PP 201). O ile desperacki akt Pierre’a przypominał rozszerzone samobójstwo, o tyle Laval poddaje się fantazmatowi rozszerzonej zemsty:

I nastawiając działo pod kątem 25°, szeregowiec Laval marzył: spędzić by to wszystko bractwo z całego świata, z samochodami, w szlifach, w sutannach w jedno przestronne miejsce i — być! I twarz towarzysza Lawała rozkwitała wtedy szerokim uśmiechem. (PP 170–171)

Oczywiście mścielskie projekty poszczególnych postaci nie zostają przedstawione w ten sposób, by dowartościować irenizm i pacyfizm⁵⁹. Pozytywnym punktem dojścia pozostaje rozmyślna tymotyzacja proletaria-

⁵⁷ Tamże, s. 137.

⁵⁸ Zob. A. Świeściak, P. Fast, dz. cyt., s. 59.

⁵⁹ Jasińskiego irytowała niepomiarowo przedmowa Juliusza Kadena-Bandrowskiego – tego „belwederskiego wyskrobka, który pasował go na pacyfistę”. K. Jaworski, *Bruno Jasiński w Paryżu (1925–1929)*, Kielce 2003, s. 140.

tu⁶⁰ i całkowite powierzenie własnych zasobów gniewu planowemu zarządzaniu. Zanim do tego dojdzie, obserwujemy kryzys bankowy okresu zadżumionego Paryża. To czytelna analogia do I wojny światowej, którą z perspektywy tymotycznej należałoby opisać jako redukcję antykapitalistycznego gniewu do różnych odmian wrogości narodowej i etnicznej. Podobnie w powieści: zwaśnione dzielnice przejmują ludowy *thymós*, poddając go patriotycznej obróbce i przekształcając w energię bojową. W historii powszechnej przełomowy okazuje się początkowy okres budowy ZSRR – od Rewolucji Październikowej do Trzeciej Międzynarodówki (1917–1919) – stanowiący „próbę ponownego przesunięcia tymotejskiej energii mas z nacjonalizmu na internacjonalizm”⁶¹. *Pałę Paryż* ukazuje zanik wojujących narodów i ponowne zdobycie Bastylli (będące symbolem spełnionej, integralnej Rewolucji⁶²), a zwycięstwo wyzwolonych z więzień komunistów oznacza koniec władzy resentymentu i zamknięcie niezliczonych projektów indywidualnej zemsty.

Już Pierre’owi dane było spotkać (w więzieniu) tych dziwnych ludzi – pozbawionych namiętności budowniczych nowego świata:

Świat, jak źle skonstruowana maszyna, więcej niszczy, niż produkuje. Tak dalej niepodobna. Trzeba rozebrać wszystko aż do śrubek, co nieużyteczne — odrzucić, rozebrawszy, zmontować na nowo, na fest! Plany leżą gotowe, monterów świeżrbią ręce, tylko stare, zardzewiałe żelastwo nie puszcza. Wrosło, pozrastало się w szwach tkanką rdzy — każdy gwint wypadnie odrywać zębami. I w czarnym, nadymionym pudełku celi taśmą feerycznego filmu rozwijał się mit o nowym ładzie zrekonstruowanego świata. (PP 37)

Idea celowej budowy nie ma mścicielskiej podszewki, wynika po prostu z racjonalnego myślenia projektowego. Pierre nie przyłącza się do komunistów, wybiera straceniowy gest, który obraca się w niezamierzoną parodię działania wyzwolicielskiego („Szczelny korek nie wychodził. W rozdrażnieniu Pierre chwycił go silnie zębami”; PP 52). Pozostaje częścią starego świata, dlatego nie ma wstępu do nowego.

Zauważmy, w jaki sposób w zacytowanym fragmencie pracują metafory odsyłające do mechaniki i konstruowania. Dominują one we wszystkich opisach komunistów, gotowych „budować nowe, krzepkie, udoskonalone życie” (PP 209). Współtworzą obraz społeczności inżynierów, kierujących

⁶⁰ Składają się na nią antropologiczna wielkość „pracy”, koncept „bycia wyzyskiwanym”, pojęcie misji historycznej, wskazanie klasy wyzyskiwaczy, nakreślenie linii frontu przed „bojem ostatnim”, przygotowania do nowego szturm Bastylli i do światowej wojny domowej. P. Sloterdijk, dz. cyt., s. 144–147.

⁶¹ Tamże, s. 164–166.

⁶² Tamże, s. 127.

się kalkulacją i wspólnotowym interesem. Tło, na jakim ten obraz się ujawnia, to niepokojące przemieszanie płynnych, niepoddających się kontroli form, oddawane na ogół przy wykorzystaniu metafor akwaticznych. Oto kilka przykładów: „spiętrzona rzeka ciał, banknotów, uczynków, butelek, wysiłków, lamp, kiosków, nóg wydętą falą przewala się powyżej dachów z hukiem i wrzawą” (PP 35), „potop rozwydrzonej cielesności” (PP 40), „oceany ulic” (PP 41), „tłum, stłoczony w niemieszczących go wąwozach ulic, falował niecierpliwie, jak ryby w okresie tarcia” (PP 56). Stawką zarządzania afektami jest tutaj zapanowanie nad wstrętem wobec tego, co wielokształtne i wilgotne⁶³, zapanowanie nad gniewem i całkowite powierzenie się pozytywności planowej pracy:

Chłodne, przejrzyste słowa ludzi w granatowych bluzach rosły symetryczne, jak cegły, i w słowach nie było złości, nie było tępej, niszczycielskiej nienawiści, lecz twarda wola budowy: oskard i kielnia. Nie, ci ludzie nie umieją nienawidzić! Na miejsce jednej maszyny nagromadzili stertę planów innej, zastąpią jedną — drugą. (PP 38)

Przejęcie władzy w opustoszałym mieście, otworzenie więzień i uwolnienie przetrzymywanych tam komunistów oznaczają w gruncie rzeczy początek konstrukcyjnej pracy. Pierwszym wyzwaniem pozostaje organizacja ludzkiej masy, która zawsze – nawet wówczas, gdy jest proletariacką masą – ma tendencję do tego, by zmieniać się w nieobliczalny żywioł:

Rozsadzany drożdżami entuzjazmu, tłum wykipiał wezbranym refrenem Międzynarodówki. [...] Długo rozhuśtane fale ludzkie przelewały się w buchtach placów i cieśninach zaułków. Aby wyrwać łatwo zapalny tłum z tego stanu rozkiełzanego uniesienia i skierować go w łóżysko konkretnej akcji, należało przede wszystkim rozpruć jego szwy, poćwiartować go nożycami organizacji. Do południa rozczłonkowana masa, sprzęgnięta na nowo klamrami dyscypliny, stanowiła już zdolny do działania systemat sił. (PP 277)

Błyskawiczny regres masy do „rozhuśtanych fal ludzkich” wymaga również szybkiego nadania jej struktury; odbywa się to poprzez podział i hierarchizację. Wyłoniony zostaje KC i już po chwili „trzynastu ludzi w szarych więziennych bluzach” (PP 268) obraduje, podczas gdy w dole „tłum mitynguje” (PP 272). Dochodzi więc do natychmiastowego wyłonienia Partii, będącej, jak powiada Sloterdijk, „prawdziwym Ja tymczasowo wyalienowanego kolektywu robotników”⁶⁴, jej centrum woli lub mózgiem. Budowa społeczeństwa bezklasowego zaczyna się od ustalenia relacji

⁶³ Por. rozważania na temat opozycji wilgotnego i suchego w dyskursie nazistowskim: J. Littel, *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Kraków 2009.

⁶⁴ P. Sloterdijk, dz. cyt., s. 150.

zwierzchności i logiki reprezentacji. Łączy się to z pobudzeniem dumy i poczucia godności, tudzież z zawieszeniem spekulacji na „ciemnych energiach”.

Ale bank gniewu działa dalej i przygotowuje wielką inwestycję. Chodzi rzecz jasna o globalny przewrót: wzorowa komuna Paryża ma „jak słup ognia rozświecić drogę proletariatu wszystkich krajów, stać się zarzewiem, pierwszą głównią rewolucji światowej” (PP 277). Konieczność działania motywowana jest tym, że wokół odradza się złowroga rzeczywistość kapitalizmu z właściwą jej niesprawiedliwością i budzącą odrazę płynnością kształtu: „Perlistą, wszystko zmywającą strugą, rynsztokami nowego Montmartre’u, popłynął szampan i z pustoszejących wsi do fabryk czarną strugą popłynęli wychudli, obdarcy robotnicy” (PP 280). To rzeczywistość anachroniczna wobec stolicy Francji. Historia Pierre’a musi się w niej powtarzać bez końca (PP 281). Gniew pozostaje zamknięty w modelu zemsty (ewentualnie: natychmiastowej erupcji) albo marnotrawiony przez zantagonizowane nacjonalizmy (które prowadzą do nowego konfliktu zbrojnego). Odezwa rewolucyjnego Paryża do świata stanowi wezwanie do ponownego zgromadzenia *thymós* i włączenia do rewolucyjnego kapitału. Zagłusza ona frywolną piosenkę opowiadającą o zalotach – rodzaj popularnej wariacji na temat klasycznego *paraklausithyron*:

...wojna imperialistyczna, sprowokowana przez wasze burżuazyjne rządy przeciw pierwszemu robotniczo-chłopskiemu państwu świata, Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich, skierowana ostrzem w pierś rewolucyjnego proletariatu wszystkich krajów, zmusza nas po raz pierwszy do przerywania łańcucha sztucznej izolacji i zwrócenia się... bezpo...

...Próżno wciąż do celu zmierzam,

Stukam, pukam, padam z nóg.

Otwórz, otwórz mi twój sezam,

Magdalenko, puk, puk, puk!...

wydzierał się uparty tenor. (PP 294)

Piosenka o Magdalence przypomina łabędzi śpiew skazanego na zagładę świata nieszczęśliwych jednostek, które zarządzają swoimi afektami nierozumnie i przeciwcelowo. Zakończenie powieści mówi o tłumach, które najpierw „ogarnia jakiś szal”, a potem tysiące gardel „podchwytyją cichnący refren *Międzynarodówki*” (PP 295). To błyskawiczne przejęcie złości pod centralny zarząd, ta orkiestracja pojedynczych mściwych energii przez „pieśń odwetu, pieśń boju ostatniego” (PP 266), nie zamyka jednak tymotycznego projekt komunizmu. Wieńcząca kanoniczny tekst powieści zapowiedź światowej rewolucji wskazuje na konieczność nieustannego zarządzania *thymós*. Jasiński zdaje sobie z tego sprawę; choć bardzo swobodnie odnosi się do głównych idei marksistowskiej historiozofii, rozwija projekt literacki zgodnie z logiką komunistycznego banku gniewu.

Jerzy Franczak

Faculty of Polish Studies, Jagiellonian University, Kraków

<https://orcid.org/0000-0001-8789-7241>

Communist pent-up rage: A thymotic reading of Brunon Jasieński's *I burn Paris*

Summary

This article looks at Brunon Jasieński's revolutionary novel *I burn Paris* (*Je brûle Paris*) in the context of the key ideas of Marxist philosophy and that strand of its contemporary reception which saw in it a blend of agitprop and apocalyptic fiction. A close reading of *I burn Paris* reveals that its author is anything but an orthodox Marxist and his Marxism is open to all kinds of alterations and ideological variants. The article, inspired by Peter Sloterdijk's discussion of *ressentiment*, argues that the best way to make sense of those disparities is to treat them not as deviations but as an attempt to converge the ideological vision and the *thymos* (in the sense given to it by Francis Fukuyama in *The End of History and the Last Man*); or, in other words, an attempt at tapping and channeling the accumulated rage of the masses to energize the Communist project.

Key words

Polish literature of the early 20th century – Futurism – avant-garde – Marxism – rage – *thymos* – Peter Sloterdijk (b. 1947) – Bruno Jasieński (1901-1938)

Słowa kluczowe

Bruno Jasieński, futuryzm, marksizm, komunizm, gniew, Peter Sloterdijk, tymotyka

Bibliografia

- Balcerzan E., *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasieńskiego*, Wrocław 1968.
- Balibar E., *Filozofia Marksa*, przeł. A. Staroń, A. Ostolski, Z.M. Kowalewski, Warszawa 2007.
- Benjamin W., *Pasaże*, przeł. I. Kania, Kraków 2005.
- Bensaïd D., *Marx For Our Times. Adventures and Misadventures of a Critique*, przeł. G. Elliott, London–New York 2002.
- Bensaïd D., *Wyłączeni. Marks, własność i komunizm*, przeł. Z.M. Kowalewski, Warszawa 2010.
- Berman M., *Przygody z marksizmem*, przeł. S. Szymański, Warszawa 2012.
- Boruszkowska I., *La morte grande, czyli „wielkie umieranie”. Zaraza jako katastrofa (w) wyobraźni*, „Konteksty Kultury” 2020, nr 17.
- Cyzman M., *Komunistyczna agitka czy jednak coś więcej? O powieści Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż”*, [w]: „Pamiętnik Literacki” 2019, CX.
- Debord G., *Społeczeństwo spektaklu. Rozważania o społeczeństwie spektaklu*, przeł. M. Kwaterko, Warszawa 2006.
- Gazda G., *Futuryzm w Polsce*, Wrocław 1974.
- Gosek D., *Strategia podpalacza. Brunona Jasieńskiego wizja miasta*, [w:] *Miasto (post) socjalistyczne. Przestrzeń władzy*, t. I, red. K. Nędza-Sikonowska, M. Pirveli, Kraków 2015.
- Graf P., *Automobil w pędzie. Studia o futuryzmie i futurystach*, Poznań 2018.
- Gray J., *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2009.
- Groys B., *Stalin jako totalne dzieło sztuki*, przeł. P. Kozak, Warszawa 2010.
- Jasieński B., *Palę Paryż*, Warszawa 1974.
- Jaworski K., *Bruno Jasieński w Paryżu (1925–1929)*, Kielce 2003.
- Jaworski K., *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009.
- Jaworski K., *Przestrzeń fabularna i ukształtowanie języka narracji a idea polityczna. Na przykładzie powieści Brunona Jasieńskiego „Palę Paryż”*. „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, 2002, t. 17.
- Kato A., *Nieznana wersja „Palę Paryż” Brunona Jasieńskiego*, [w:] *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, red. R. Cudak, K. Pospiszil, Katowice 2018.
- Krajewski M., *(Nie)nawidzenia. Świat przez nienawiść*, Kraków 2020.
- Krasuski K., *Daleko od arcydzieła. Wizja historii w „Palę Paryż” Brunona Jasieńskiego*, [w:] tegoż, *Na obrzeżach arcydzieł*, Katowice 2009.
- Littel J., *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty*, przeł. M. Kamińska-Maurugeon, Kraków 2009.

- Löwith K., *Historia powszechna i dzieje zbawienia*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2002.
- Majerski P., *Brunona Jasieńskiego re-konstruowanie literatury i świata. Przygotowanie do lektury powieści „Palę Paryż”*, [w:] *Między Kadenem a Andrzejewskim. W kręgu powieści polskiej XX wieku*, red. W. Wójcik, B. Gutkowska, Katowice 1995.
- Marks K., *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, przeł. H. Lauer, M. Kwiatkowski, J. Heryng, L. Selen, Warszawa 2010.
- Marks K., *Osiemnasty brumaire’a Ludwika Bonaparte*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1960.
- Marks K., *Przemówienie wygłoszone na obchodzie rocznicy gazety „The People’s Paper”*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1949.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, przeł. E. Lipiński, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 13, Warszawa 1966.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki Heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, przeł. L. Kołakowski, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t.1, Warszawa 1962.
- Marks K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r. (fragment)*, [w:] K. Czechtol, M. Pospiszyl, *Romantyczny antykapitalizm*, Warszawa 2018.
- Marks K., *Tezy o Feuerbachu*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1975.
- Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, Warszawa 2020.
- Marks K., Engels F., *Święta rodzina*, [w:] tychże, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1979.
- Maryniec G., *Wobec problemu aktualności Marksa: kilka krytycznych uwag o post-markszizmie*, [w:] *Aktualność Marksa*, red. M. Pancewicz-Puchalska, R. Włodarczyk, Wrocław 2010.
- Massumi B., *Autonomia afektu*, przeł. A. Lipszyc, „Teksty Drugie” 2013, nr 6.
- Morawski S., *O marksistowskiej myśli estetycznej*, [w:] *Estetyki filozoficzne XX wieku*, red. K. Wilkoszewska, Kraków 2000.
- Napiórkowski M., *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016.
- Nikodem M., *Jasieński na lewo. Myśl marksistowska w twórczości Brunona Jasieńskiego*, [w:] „Nowa Krytyka” 2015, nr 4.
- Rawiński M., *Wobec mitu zagrożenia Zachodu. O „Palę Paryż” B. Jasieńskiego*, [w:] *O prozie polskiej XX wieku. Materiały Konferencji Ogólnopolskiej w Toruniu*, red. A. Hutnikiewicz, H. Zaworska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971.
- Shore M., *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2012.
- Sloterdijk P., *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, przeł. A. Żychliński, Warszawa 2011.
- Stern A., *Bruno Jasieński*, Warszawa 1969.

- Stępień M., *Od anarchizmu futurysty do rewolucji społecznej – Bruno Jasieński*, [w:] *Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki*, red. B. Faron, Warszawa 1972.
- Stępnik K., *Mit zjednoczonej Europy w powieści „political fiction”: okres dwudziestolecia międzywojennego*, „Teksty Drugie” 1996, nr 1.
- Szymański J. [Stawar A.], *Palę Paryż*, „Miesięcznik Literacki 1929”, nr 1.
- Świeściak A., Fast P., *O kontekstach pewnego przekładu (Ilja Erenburg i Bruno Jasieński)*, „Przekładaniec” 2020, nr 41.
- Tronti M., *Klasa*, [w:] *Marks. Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana, przeł. S. Królak, Warszawa 2014.
- Voegelin E., *Od oświecenia do rewolucji*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2019.
- Wolski J. [J. Hempel], *Apokalipsa według Brunona Jasieńskiego*, „Kultura Mas” 1929, nr 4-5.